

Trybuna przyjaciół i przeciwników

O spokój na uczelniach

W tygodniku „Podbiptęta” p. Artur Chojcecki pisze o sytuacji na wyższych uczelniach:

Depesza z Wilna przyniosła wiadomość, że uniwersytet wileński nie będzie dopóty otwarty, aż nie nastąpi porozumienie wśród młodzieży w sprawie rozmieszczenia studentów Polaków i Żydów. A dalej:

Ławki dla Polaków

Trochę humoru, panowie Wileńszczanie! A więc, skoro Żydzi uważają, że wyznaczenie dla nich oddzielnych ławek, jest czymś ubliżającym, to zróbcie na odwrót: wyznaczcie ławki dla studentów, nie chcących siedzieć razem z „niepalącymi”. Wolno każdemu wsiąść do wagonu „dla palących” i nie ma w nich przymusu palenia, ale, jeżeli ktoś nie znośi dymu, to powinien mieć możliwość oddychania niezatrutym powietrzem w specjalnym wagonie „dla niepalących”. W uniwersytecie tak samo: może będą Polacy, którzy będą chcieli siedzieć przemieszani razem z Żydami, pozwólmy im na to, nie poddając ich uprzednio żadnej asymilacyjnej operacji.

Zapewne, znajdując się „szengajsty” z Będzina czy ze Słomienia, którzy i w takim załatwieniu sprawy dopatrzą się krzywdy Narodu Wybranego, pogwałcenie praw człowieka i obywatela, pohańbienie godności ludzkiej i t. p., ależ znamy przecie nie od wczoraj tylko „humanitaryzm”, którzy tylko ludzi umieją i nie przejmujemy się ich historycznymi krzykami.

Współżycie Polaków z Żydami, bardzo przykre i uciążliwe, wobec postępującego uświadamiania narodowego obu stron, nabiera coraz bardziej charakteru walki.

Jesteśmy przesoleni

Jeśli Żydzi są „solą ziemi”, za jaką siebie uważają, to jesteśmy już dostatecznie posoleni, a nawet przesoleni. Elementu tak cennego, ale tak obcego zarazem, więcej strawić nie możemy bez szkody dla zdrowia narodowego. Płęknie się palmy nad Morzem Śródziemnym, ale pod Otwockiem woli mieć czysty las sosnowy.

Zyczymy Żydom, aby przestali paserzytować na nas i na innych narodach europejskich, a odrodzić się cielesnie i duchowo w własnym terytorium państwowym.

Ale dla Żyda paserzyta, dla Żyda bez ojczyzny, dla Żyda „Europejczyka” (!?), mogącego reprezentować na przemian to sztukę polską we Francji, to sztukę francuską w Polsce, jak np. Kisling, dla Żyda — wiecznego tulacza, a raczej wiecznego komiwojażera, mamy tylko łańcuch i pogardę. Nie chcemy nabywać „kultury” za jego pośrednictwem. Ani przemycanych zapalniczek, ani pocztówek pornograficznych, ani literatury pacyfistycznej — komunistycznej!

Jak do zaborców

Nie chcemy ulegać tym wpływom, chcemy być sobą, chcemy, aby nasza kultura była naszym własnym wytworem. Stąd też wy-

nika postulat odseparowania się od Żydów na każdym polu, a więc i towarzyskim, tak jak czynili niegdyś sfery patriotyczne w stosunku do zaborców. Im mniej będzie punktów styczności, tym mniej będzie tarć i zaognień w tej walce polsko-żydowskiej, którą pragnęlibyśmy utrzymać w ramach współzawodnictwa politycznego, ekonomicznego i kulturalnego. Jeżeli niestety walka ta przeobraża się coraz częściej w krwawą wojnę, to winę takiego stanu rzeczy ponoszą niewątpliwie Żydzi. Z ich to okien w Białymostku padły pierwsze strzały do żołnierzy polskich w roku 1920. Z ich to rąk poległ m. in. p. Grotkowski i Waciawski.

O tych trupach wolą nie wspominać pp. pacyfiści z „Wiadomości Literackich”, którzy tak ubolewają, ilekroć jakiś mniej opano-

wany student potarga wodną ondulację koleżanki Rozenbertanki.

Młodzież zwycięży

Na rektorach i senatach akademickich ciąży teraz wielka odpowiedzialność. Zrozumieć, Państwo, tę młodzież, która walczy o sprawę dla większości was przecież nieobojętną: o polskość szkolnictwa. Niech się wśród niej nie zakorzeni mniemanie, że senatori boni viri, senatus mala bestia! „Trzeba z żywymi naprzód iść”, a nie kłaść się w poprzek kłoda. Młodzież przedziej czy później zwycięży, zatrzymać jej nie zdołacie, możecie tylko swym uporem powiększyć liczbę niepożrebnych ofiar.

A na tym przecież nikomu chyba nie zależy, nawet Ministerstwu W. R. i O. P.

Artur Chojcecki.

Czy szpital Bonifraterski będzie „czysty od Żydów”?

W lecie ub. roku szpital Bonifraterski w Krakowie otrzymał od polskiej arystokratki ogromny zapas, ale z warunkiem, żeby w szpitalu nie pracował żaden Żyd. Już wówczas żydowskie pisma podnosiły alarm, że „szpital Bonifraterski będzie czysty od Żydów”. Do 1 stycznia tego roku nie było słyhać o zwolnieniu żydowskich doktorów, obecnie jednak, jak alarmuje żydowski „Der Moment”, dyrekcja szpitala przystąpiła do wykonywania warunków zapisu. Od 1 stycznia b. r. zostało zwolnionych pięciu żydowskich doktorów, pozostało tylko dwóch, ale „ich dni także są policzone”. Znaleźli się jednak obrońcy Żydów, a mianowicie ordy-

nator prof. Łapiński, który oświadczył, że nie kieruje się on według rasy, a według potrzeb, więc mu pomocy, i że złoży swój urząd razem z wydalaniem Żydów. Wówczas zwrócono się do docenta dr. Nowickiego o objęcie urzędu ordynatora, który zgodził się na to pod warunkiem, że wszyscy Żydzi zostaną usunięci ze szpitala. Widocznie poszukiwała jakaś interwencja żydowska, gdyż pozostawiono jednego z doktorów — Żyda, a jako ordynator szpitala został mianowany inny lekarz. Jednak, jak pisze „Der Moment”, wkrótce szpital Bonifraterski zostanie w zupełności „czysty od Żydów”.

Żydzi oszukiwali kolej na przewozie przesyłek

Wydział śledczy w Stanisławowie przeprowadził aresztowania wśród właścicieli i urzędników

Zderzenie okrętów 6 ofiar wypadku

STAMBUL, 17.1. Parowiec angielski „Vandura” zderzył się w cieśninie Dardaneelskiej z łodzią motorową turecką, przewożącą pasażerów i towary. Łódź zatonięła. 10 pasażerów uratowano, 6 zatonęło.

Indyk odkrył kopańkę złota

MONTREAL, 17.1. Jedna z gospodyń Montrealu, przygotowując indyka znalazła w jego żołądku dwie grudki czystego złota, których wartość była większa niż cena zapłaconego indyka.

Właściciel farmy, na której indyk był hodowany, dowiedział się w ten sposób, iż stał się nagle właścicielem złotodajnego terenu. Indyk przywieziony został z bogatej w złoto prowincji Alberta.

Na dobrych rzeczach zna się Warszawa
Słód płynie pączków Błkłego słowa N. Świat 35

W. SAWICKI

18)

WALKA
O SZTUCZNĄ ZORZĘ
Powieść

— Nie mam zamiaru czekania na ulicy, chcę brać udział w naradach!

— What did he say? — Co on mówi? Zwrócił się Mac Gerry do swego sekretarza, a Razanow patrzył na Piotra ze ścięgniętymi brwiami.

Paweł od razu dostawał się do położenia.

Przybrał pozę człowieka interesu doskonale panującego nad wszystkimi sprawami.

— Panowie pozwolą — zaczął zwracając się do obecnych — żebym im dał małe wyjaśnienie. Brat mój Piotr, którego panowie mieli sposobność poznać wczoraj u mnie... ach... przepraszam państwa, panie dyrektorze — spojrzął w stronę — Dnieprowskiego — panowie się jeszcze nie znają.

Dnieprowski i Piotr zamienili ukłony.

Otóż mój brat, ku wielkiej mojej radości, przybył nagle do Charkowa i dzięki temu w naszej sprawie zasłusza... pewna... zmiana. Właściwie nie mam zamiaru w zasadzie w naszych pertraktacjach nic zmieniać, muszę jednak wyjaśnić

niespodziewane wzmieszanie się do nich mego brata. Chodzi o to, że w wynalazku kryzysu brat mój brał niejaki udział... w przygotowywanych pracach szczególnie...

— Za pozwoleniem — przerwał mu ostro Piotr — chciałbym od razu zaznaczyć, że to sformułowanie, dotyczące mego udziału w wynalazku kryzysu, jest niezupełnie dokładne i może doprowadzić do fałszywych wniosków w sprawie praw do udziału w patencie. Wynalazek ten jest rezultatem całorocznej naszej wspólnej pracy przy pomocy środków naszego ojca. Wszystkie prawa do tego patentu należą do firmy St. M. Modliński w Toruniu, której szefem jest nasz ojciec, a jej uprawnionymi udziałowcami, mój brat i ja. Wszelkie umowy i pertraktacje dotyczące się użytkowania patentu bez zgody wszystkich udziałowców zawarte, są nielegalne! To panom wyjaśnia moje pojawienie się na tej konferencji.

— Bardzo interesujące wiadomości — cedził powoli Razanow — w Moskwie, Pawle Włodzimierzowicz, nieśmiemy o tym nie słyszeć.

— W Moskwie, odpowiedział Paweł, mieliśmy o ważniejszych rzeczach do mówienia niż o tych czysto formalnych sprawach. Tam chodziło, jak sobie może pan przypomnieć, o życie lub śmierć! a nie o uprawnienie do podpisu właściciela firmy!

— Mister Miedlow — podchwycił Mac-Gerry — chciałbym panu zwrócić uwagę, że od samego początku nie pozostawiałem żadnych wątpliwości co do tego, że mój bank

Atak Z. N. P.
na Polską Macierz Szkolną

Ostatnio Związek Nauczycielstwa Polskiego rozpoczął ostrą kampanię przeciw Polskiej Macierzy Szkolnej.

Niewątpliwie właściwą przyczyną tej akcji jest to, że w szkołach prowadzonych przez P.M.S. młodzież wychowywana jest w duchu religijnym i narodowym. Z. N. P. denerwuje się, że nie może zmonopolizować akcji nauczania i że w ten sposób wymkają się z jego wpływu ośrodki, szczególnie na kresach, gdzie nie docierają wpływy bezbożnicze i komunistyczne.

Aby odeprzeć oszczerstwa i nie dopuścić do bałamucenia opinii publicznej dyrektor P. M. S. p. Józef Stemler ogłosił memoriał, w którym stwierdza:

W ostatnich tygodniach z polecenia Zarządu Głównego Nauczycielstwa w Warszawie, powiatowe zarządy tej organizacji zwołują zebrań nauczycieli (ek) i proponują uchwalenie protestów przeciwko prowadzeniu szkół powszechnych przez Polską Macierz Szkolną.

Dalej memoriał określa rolę i zadanie P. M. S., wskazując że: Polska Macierz Szkolna, zamknięta przez rząd rosyjski w 1908 r. ujawniła działalność w 1916 r. i zorganizowała liczne szkoły średnie, zawodowe i powszechne. Po powstaniu władz Polski Odrodzonej, Macierz Szkolna przekazała państwowym władzom szkolnym liczne zakłady wraz z wielkim majątkiem.

Po odzyskaniu niepodległości P. M. S. pracowała wydajnie

nad zakładaniem szkół specjalnie kładąc nacisk na szkoły zawodowe. Następnie memoriał P. M. S. powołuje się na § 1 statutu, mówiący, że Macierz „ma na celu krzewienie i popieranie oświaty w duchu chrześcijańskim i narodowym” i podaje podstawy prawne szkół prowadzonych przez P. M. S.

Działalność P. M. S. jest pod każdym względem ogromnie pożyteczna, dlatego zwalczanie tej zasłużonej instytucji należy zakwalifikować jako akcję wybitnie szkodliwą i demagogiczną.

O bezpieczeństwo na przejazdach
Należy za trudnić drożników

Zwraca poważną uwagę, że cały szereg przejazdów kolejowych nie jest zupełnie strzeżony. Budki drożników albo często nie istnieją, albo obsadzone są przez robotników kolejowych, którzy po skończonej pracy na torze, nie interesują się już bezpieczeństwem ruchu. Aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków, należałoby jak najrychlej obsadzić istniejące budki przez drożników i pobudo-

wac nowe w miejsce brakujących. Pociągnięto to wprowadzić pewne wydatki, ale wzamian za to kilkaset rodzin otrzyma zatrudnienie i zwiększy się bezpieczeństwo ruchu na drogach. Jest to minimum jakie należy wykonać, zanim nie zostaną skasowane przejazdy kolejowe w jednym poziomie z drogami bitymi, jak to ma miejsce w wielu krajach.

Zamordowano wybitną komunistkę
z wyroku tajnej organizacji robotniczej

HELSINGFORS, 17.1. (tel. wł.). Nadeszły tu wiadomości o zamordowaniu w Leningradzie wybitnej „stachanowki” Jewdokii Winogradowej. Władze sowieckie starają się ukryć ten fakt, ale mimo to wiadomości o zabójstwie rozniósł się już po całym Związku Sowieckim. Winogradowa była swojego czasu robotnicą w jednej z fabryk leningradzkich. Jej

działalność jako stachanowki wywołała wrogie nastroje wśród robotników, którzy uważają ruch stachanowski za jedną z form najbezwzględniejszej eksploatacji mas robotniczych. Winogradowa poświeciła się działalności partyjnej i opuściła fabrykę, ale to już nie uratowało jej od zemsty b. kolegów. Konspiracyjna organizacja robotnicza wydała na Winogradową wyrok śmierci. Wykonanie wyroku polecono kuzynowi komunistki — Konstanty nowi Winogradowowi.

Po zamordowaniu Winogradowej, Konstanty Winogradow został aresztowany. Wojenne Kolegium GPU skazało go rozstrzelaniem. Wyrok wykonano.

Prasa sowiecka nie wspominała ani słowem o zabiciu Winogradowej i o straceniu jej zabójcy. Jednak wiadomość o tym fakcie rozniósł się po całym kraju.

Rząd walencki nie zapłaci
odszkodowania rodzinie bar. de Borchgrava

PARYŻ, 16.1. Z Brukseli donoszą: Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu minister spraw zagranicznych Spaak oświadczył, że na notę rządu belgijskiego w sprawie zabójstwa — sekretarza

ambasady barona de Borchgrava, rząd walencki odpowiedział w trzech punktach przychylnie, lecz odmówił wypłaty odszkodowania w sumie miliona franków rodzinie zamordowanego.

Do Brukseli przewieziono
Ciało zamordowanego dyplomaty

BRUKSELA, 17.1. Dziś popołudniu przewieziono do Brukseli ciało zamordowanego barona de Borchgrava. Na dworcu zebrała się rodzina zmarłego jako też szereg

wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Jednocześnie min. Spaak otrzymał dzisiaj odpowiedź rządu w Walencji na drugą notę belgijską w sprawie morderstwa swego przedstawiciela. Jakkolwiek treść odpowiedzi hiszpańskiej nie jest jeszcze znana, słychać jednak, że rząd w Walencji okazał się skłonny przyjąć żądania belgijskie niemal że w całej rozciągłości.

Nowy poseł R. P.
w Japonii

Rząd japoński udzielił agremntu posłowi Tadeuszowi Romerowi, dotychczasowemu posłowi R. P. w Lizbonie. Nominacja p. Romera na posła R. P. w Tokio spodziewana jest w najbliższych dniach.

Napad wilków
w centrum miasta

CZERNIOWCE, 17.1. W czasie gwałtownej śnieżycy, jaka szalała nad Besarabią, zbłąkane stado wilków napadło w centrum miasta Komrat na strażnika miejskiego. Strażnikowi udało się odpełdzić wilki wystrzałami rewolwerowymi.

Ambasada japońska
w Warszawie

Jak wiadomo, ma nastąpić podniesienie poselstwa polskiego w Tokio i japońskiego w Warszawie do rangi ambasady. Przypuszczano, że zmiana ta będzie mogła być skuteczną dopiero po nowym roku budżetowym a więc w czasie po 1 kwietnia br., choć zaznaczyć należy, że budżet japoński już przewiduje nową ambasadę.

Żółta fałszowała
bilety kinowe

W Chelmie wykryto poważne nadużycia, mianowicie, żydowska właścicielka Perla Zajdman wpuszczała publiczność na seanse kinowe za fałszywymi biletami. Procedurę swój Perla Zajdman prowadziła już od dłuższego czasu, narażając władze miejskie i Skarb Państwa na poważne straty.

Podróżuj samolotem

interesuje się tą sprawą, tylko pod warunkiem, że pod względem prawnym sprawa będzie całkowicie jasna.

— Ależ właśnie dlatego, by ją wyjaśnić, moi panowie — zawołał Paweł wzburzony — nie rozumiem zaniepokojenia panów! Już wczoraj przedstawiłem memu bratu, że ja... że my... znajdziemy sposób, by i jemu udział w interesie zapewnić!

— Beze mnie! Pawle Włodzimierzowicz, beze mnie! — Razanow energicznie uderzał ołówkiem w stół, — dla mnie nie ma żadnych nowo wynurzających się interesów, rzeczy muszą być jasno postawione. Pędzieliś procent! Pawle Włodzimierzowicz, pan wie o tym! Narażam życie swoje, finansowałem podróż i tutaj za pana płacę. Co pan ze swymi pieniędzmi zrobi, wszystko mi jedno, ja otrzymuję 50 procent i nie uznaję nowych umów!

— Nie wiem doprawdy, proszę panów, czy ma to jakiś cel... w tych warunkach... — Mac-Gerry zwrócił się w stronę Dnieprowskiego.

— Ależ panowie, nie rozumiemy o co wam idzie! — Paweł silnie poczerwieniał. — Gdzie jest jakiś wielki interes, w trakcie którego nie powstawałyby nieprzewidziane trudności? Dlatego zebraliśmy się dzisiaj, aby im się przeciwstawić! Prawda jest to co mój brat powiedział: prawa do patentu tego należą po równej części do trzech współwłaścicieli firmy. Tylko co się tyczy mego ojca, to stosunek nasz wzajemny był zawsze tak dobry i tak pełen zaufania, że z tej strony nie spodziewam...

(D. c. n.).